

Agata Wdowik

(Uniwersytet Warszawski, Polska)
ORCID: 0000-0002-3875-2115

Krasicki w sanatorium. Dylematy oświeceniowego kuracjusza u wód (Baden i Wiedeń 1792–1793)¹

Profesorowi Józefowi Tomaszowi Pokrzywniakowi

Ostatnia dekada życia Ignacego Krasickiego jest konsekwentnie marginalizowana w jego biografiach (w szczególności podróże do wód z lat 90. XVIII w.). W artykule wykazano, że właściwym kontekstem dla pogłębienia badań jest stan zdrowia Krasickiego, a także jego mierzenie się z wchodzeniem w wiek podeszły. Autorka analizuje trzy obszary dylematów X.B.W.: zdrowotne, twórcze, patriotyczne. Podstawą jest analiza korespondencji Ignacego Krasickiego oraz kwerendy w Baden i Wiedniu. Tłem są historyczne pejzaże i funkcjonowanie kurortu Baden oraz Wiednia jako ważnych miejsc na ówczesnym turystycznym szlaku europejskim.

Słowa kluczowe: Ignacy Krasicki, Baden pod Wiedniem, Wiedeń, oświecenie, podróże do wód

Ostatnia dekada życia

Uważne przyjrzenie się kalendarzowi życia Ignacego Krasickiego prowadzi do refleksji nad jej dominantą: nieustanne przemieszczanie się, planowanie lub zapowiedzi wyjazdów wpisane są w rytm jego życia². Otrzymując sakrę biskupią w 1766 r., nie mógł przewidzieć, że już wraz z 1772 r. zarządzane przez niego biskupstwo warmińskie przestanie być częścią Rzeczypospolitej, a on sam stanie się emigrantem żyjącym na ziemiach pruskich. Krasicki miał wówczas

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu NCN Miniatura 3: *Kulturowa historia wody na przełomie XVIII i XIX wieku. Kwerenda w Austrii (Wiedeń oraz Baden)*. Numer wniosku: 2019/03/X/HS3/01607.

² Zauważała to już T. Kostkiewiczowa, *Ignacego Krasickiego myśli o zadomowieniu i ruchliwości* [w:] *Studia o Krasickim*, Warszawa 1997, s. 9–30.

37 lat i przyszło mu żyć poza granicami kraju przez następnych 29 lat, czyli do końca życia. Przez te niemal trzy dekady problemem była dla niego nie tylko odległość dużych polskich miast stanowiących centra kulturalno-polityczne, lecz także uzyskanie zgody władz pruskich na wyjazd do Polski. Utrudnione zostały również kontakty Krasickiego z rodziną, która w 1772 r. także rozpoczęła życie emigracyjne, gdyż Dubiecko i pozostałe ziemie rodowe zostały włączone w obręb cesarstwa habsburskiego. Korespondencja rodzinna zawiera wiele informacji o pobytach członków rodziny Krasickiego w Lidzbarku Warmińskim; on z kolei odwiedzał strony rodzinne, w tym Dubiecko, trzykrotnie: w 1774, 1782 i 1792–1793 r. Stały i czuły kontakt listowny z członkami rodziny skłania do przypuszczeń, że możliwość spotkania z nimi stanowiła dla Krasickiego jeden z priorytetów podróźniczych³. W latach 90. pojawiała się nowa motywacja do wyjazdów – polepszenie stanu zdrowia – na co m.in. wskazuje aż pięć podróży do wód leczniczych w latach 1792–1797⁴.

Zachowane dokumenty w zakresie medycznym wskazują, że Krasicki w styczniu 1760 r. miał żółtaczkę, w marcu i sierpniu 1776 r. był bardzo chory na febrę, zimą 1781 r. przeszedł grypę. Żadne z tych niedomagań nie sprawiło jednak, że planował zagraniczny wyjazd prozdrowotny. Pierwszą taką sytuację przyniósł 1791 r.

W Lidzbarku Warmińskim na początku 1791 r., 10 lutego, 56-letni Ignacy Krasicki pisze list do bratanka, Ignacego, w którym zapowiada przyjazd w rodzinne strony na wiosnę: „zawczasu zamawiam sobie apartament w Stratynie i dobre owoce z ogrodu, gdyż na ten czas owocowy tam zjechać spodziewam się”⁵. Tego samego dnia wysłała jeszcze jeden list, adresowany do Ahaswera Henryka Lehndorffa, w którym również informuje o planach dłuższego wyjazdu do rodziny⁶. Miesiąc później, 10 marca, kontynuuje wątek wyjazdu w liście do przyjaciela, po czym bez pardonowo wyklada mu motywacje swoich działań⁷:

³ Zob. H. Wiśniewska, *Ignacego Krasickiego dubiecka przestrzeń ojczysta. Studium lingwistyczno-kulturowe*, Dubiecko 2011.

⁴ Są to podróże: 1792 – Baden, 1793 – Baden, 1795 – Karlsbad, 1796 – Krzeszowice, 1797 – Karlsbad. (W 1794 r. nie została zrealizowana podróż do Karlsbadu; w tym samym roku Krasicki w listach zapewniał, że zamierza wybrać się do źródeł Freienwaldu koło Poczdamu, lecz jego pobyt tam nie został potwierdzony).

⁵ *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, z papierów L. Bernackiego wydali i oprac. Z. Gołiński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, t.1–2, Wrocław 1958, s. 499. Zachowano pisownię listów z tego wydania. Wszystkie wyróżnienia w cytatach pochodzą od autorki artykułu.

⁶ Tamże, s. 500–502.

⁷ Przyczyny, dla których właśnie wobec Lehndorffa Krasicki pozostaje szczery, zob. G. Borkowska, *Teatryk Krasickiego. Listy księcia biskupa do hrabiego Lehndorffa* [w:] *Literatura. Historia. Dziedzictwo. Prace ofiarowane Profesor Teresie Kostkiewiczowej*, Warszawa 2006, s. 232–242.

Przyczyny mojej podróży do Galicji to: 1) chęć odwiedzić znów rodzinę; 2) chęć odbyć przyjemną podróż; 3) kwestia oszczędności [...]. Nie mogę nic zaoszczędzić, gdy przebywam u siebie [...]. Na łonie rodziny będę żył darmo, [...] a urządziwszy się w ten sposób, powrócę triumfując, że mam coś odłożonego na nieprzewidzianą [...] okoliczność⁸.

Podróż planowana była na początek lipca 1791 r. Wiosna tego roku przyniosła jednak fakty, które zmieniły bieg wydarzeń nie tylko na arenie politycznej. W lipcu Krasicki wciąż pozostawał w Heilsbergu, a przyczyną tego była jego choroba.

Znamienny w tym kontekście jest fakt, że nie posiadamy listów Krasickiego z okresu między 16 maja a 22 lipca 1791 r. Pierwszy zaś akapit następnego listu, wysłanego 22 lipca do Lehndorffa, zawiera informację o przebytej chorobie:

Przebywałem w tym okresie [ostatnich trzech miesięcy] prawdziwych leków, gdyż byłem chory na żółtaczkę, której pozostałości dotąd odczuwam, mimo stosowania wód Pymontu i licznych, bynajmniej nie przyjemnych lekarstw⁹.

Po dziś dzień wirusowe zapalenie wątroby jest groźną chorobą zakaźną, na którą nie wynaleziono leku. Może ono trwać do pół roku – w przypadku Krasickiego po trzech miesiącach objawy ustąpiły znacząco, lecz nie całkowicie. Znamienne, że inną informację o swoim stanie zdrowie podał on w liście do rodziny wysłanym tylko tydzień później, 28 lipca. Do Róży i Antoniego Krasickich pisał:

chorowałem na żółtaczkę, potem mnie bok prawy bolał, ale teraz wszystko ustało, gdy wody pirmonckie wypilem aż do uprzykrzenia i jeszcze jakieś mikstureczki piję, ale te tylko są na żołądek, takie same jak to w apteczkach halskich *essentia amara*¹⁰.

Można przypuszczać, że w przypadku listowej narracji do członków rodziny Krasicki przedstawił stan swojego zdrowia w lepszym świetle niż w rzeczywistości, nie chcąc ich nadto martwić, podczas gdy faktyczny obraz sytuacji zawiera list do Lehndorffa. Domowa kuracja nie obyla się bez znacznych wydatków – wody Pirmontu były droższe od słynnych wód Spa¹¹ – co świadczy nie

⁸ *Korespondencja...*, s. 511–512.

⁹ Tamże, s. 521.

¹⁰ Tamże, s. 524. Owa „gorzką esencję”, złożoną z różnych płynów i proszków należało spożywać przy obiedzie i kolacji, dodając po 40 lub 30 kropel do wina lub piwa. Szczegółowy opis „eliksirow, esencji i proszków”, w skład których wchodzi m.in. gorzkie „antiscorbutica, tonica et balsamica” podał J.M. Zerener, autor oświeceniowych książek medycznych. Apteczka kosztowała od 5 do 20 talarów. Zob. tamże, s. 526, p. 10.

¹¹ Owe wspomniane w obu listach wody pirmonckie to słynne wówczas żelaziste i słone wody z Bad Pirmontu w Dolnej Saksonii. Według cennika z 1792 r. zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej” były to jedne z najdroższych importowanych wód mineralnych; butelka kosztowała

tylko o skłonności Krasickiego do snobizmu medycznego, lecz także o szukaniu wszelkich możliwych środków dla poratowanie zdrowia, bez względu na cenę.

W końcu lipca 1791 r. Krasicki wciąż czuł się poważnie chory, skoro już w tym miesiącu – mimo przekonywań, że choroba ustała – zapraszał rodzinę do siebie na całą zimę 1791/92, tak jakby przeczuwał lub wiedział, że nie podoła wyjazdowi przed zimą (a przecież pozostało do niej jeszcze pięć miesięcy!). Dalsza korespondencja potwierdza, że główną przyczyną przekładania podróży był zły stan zdrowia.

W wysłanym miesiąc później, 25 sierpnia, liście do brata, Antoniego, X.B.W. ponownie wraca do tematu zgrzyzot związanych z żółtaczką. List otwiera całym passusem o bólu, jaki odczuwa w prawym boku, i wraca do tego tematu w dalszej części relacji. Nie ma wątpliwości, że Krasicki, będąc wcześniej nadawcą raczej nienarzekającym, wciąż nie wyzdrowiał. W kolejnych miesiącach ból w boku naprzykrzał mu się, lecz, jak twierdził, przyzwyczał się do niego¹². To wówczas zaczął planować pierwszą leczniczą podróż do wód. Jej przebieg wyklarował się późną jesienią; w liście z 1 grudnia 1791 r. Krasicki zaprasza do siebie brata Antoniego i Różę Krasickich (przyjadą w kwietniu 1792 r.) i pisze o wspólnym przyszłorocznym wyjeździe do Galicji:

Radzą wód zażywać, może w przyszłym lecie obydwu razem wody jak i e n a w i e d z i e m y ; uda się WPanu podróż za granicę, czyli to do Czech, czyli do Spa lub Pirmontu, a powrócilibyśmy po tej objazdce do Dubiecka¹³.

Kolejność ta – najpierw podróż do wód leczniczych, a następnie pobyt w stronach rodzinnych – unaoznacza priorytety Krasickiego oraz to, jak podupadł na zdrowiu między lutym a grudniem 1791 r. W ciągu dziesięciu miesięcy koncepcja wyjazdu zmieniała się z radosnej podróży rodzinno-oszczędnościowej w niezbędną podróż leczniczo-rodzinną, w którą wyruszył latem 1792 r. Dominantą tego wyjazdu nie była więc „podróż modna”. Główną motywacją stała się potrzeba poprawy fizycznego komfortu życia (na czas ostatniej dekady życia, o czym, rzecz jasna, wtedy jeszcze nie mógł wiedzieć).

W połowie 1792 r., 4 czerwca, Krasicki wysłał prośbę do króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma, o zezwolenie na wyjazd do wód, „ponieważ – cytuję – lekarze zlecili mi, celem poratowania zdrowia, leczyć się na miejscu wodami Eger”¹⁴. Jeszcze tuż przed wyjazdem X.B.W. pisał do Lehnorffa o swoim złym

wała 8 zł (była droższa o złotówkę nawet od wody ze Spa), a bardziej kosztowna była od niej tylko woda egierska, kosztująca 10 zł. (Zob. D. Główka, *Ogłoszenia w prasie warszawskiej doby stanisławowskiej – świadectwo recepcji zachodnich wzorców konsumpcji*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2017, nr 4, s. 480).

¹² *Korespondencja...*, s. 540.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 567.

stanie zdrowia i dodawał, że wyjeżdża wyraźnie osłabiony: „na skutek wiecznych moich obstrukcji, spazmów, kolek”, a zaraz dodawał: „przepisano mi wody i [jednak] wybrałem badeńskie w niezbitęj wierze, że nie wody, lecz podróże przywracają zdrowie”¹⁵. Żonglowanie informacjami o dobrym i złym stanie zdrowia przywodzi na myśl grę z konwencją modnych podróży do wód. Stan zdrowia Krasickiego wymuszał jednak powagę. Potwierdza to fakt, że po pierwszym pobycie w Baden tamtejsi lekarze zalecili mu powtórzenie kuracji. Wydłużenie pobytu w Galicji wymagało szczególnego pozwolenia ze strony króla pruskiego. Krasicki taką zgodę otrzymał. Dlatego też jego podróż trwała nie tak, jak planował, trzy miesiące, lecz czternaście miesięcy.

Wyruszył z Heilsberga 3 lipca 1792 r. i wrócił 23 sierpnia 1793 r. Trasa wiodła z Lidzbarka Warmińskiego, skąd wyjechał z bratem Antonim oraz jego żoną Różą (niestety nie wiadomo, czy odbyli razem całą podróż, czy tylko jej część). Jechali przez pruski Toruń i Bydgoszcz, następnie przez Poznań wciąż leżący w granicach Królestwa Polskiego, dalej przez pruski Wrocław, a następnie przez tereny austriackie: Ołomuńiec, Brno, Wiedeń aż do Baden. Z kolei z Baden udał się Krasicki przez Węgry, „Budę, Kaszau, Eperyesz”¹⁶, i przez galicyjską Duklę w strony rodzinne do położonych w Galicji: m.in. Lwowa, Dubiecka, Stratynia, Krakowca i Sieniawy. W dalszej podróży ze stron rodzinnych do Baden oraz Wiednia i dalej aż do Heilsberga towarzyszyli Krasickiemu: 19-letni bratanek Franciszek Ksawery (1774–1844) oraz 31-letnia bratanica Anna z Krasickich Charczewska (1762–1806). Droga powrotna z Baden i Wiednia wiodła przez austriacką Bratysławę, Holice koło Ołomuńca, pruski Wrocław, polski Piotrków Trybunalski oraz Warszawę „piękną, ale pustą”¹⁷ do pruskiego Heilsberga.

Przebieg podróży podporządkowany był dwóm pobytom w sanatorium, jak dziś nazwalibyśmy kuracje, które przeszedł Krasicki w Baden. Pierwsza kuracja odbyła się między 3 sierpnia a 1 września 1792 r., druga między około 10–30 czerwca 1793 r. Oba sanatoryjne pobyty zakończone były około 3-tygodniową wizytą Krasickiego w Wiedniu; okres między kuracjami wypełniły odwiedziny w rodzinnych stronach, w tym kilka miesięcy w Dubiecku.

Podróż z Heilsberga do Baden trwała od 3 lipca do 3 sierpnia 1792 r. Niestety, nie wiadomo, jak zniósł ten wójaż podupadający na zdrowiu 57-letni Krasicki. Warto jednak uświadomić sobie, że był to dramatyczny czas dla wyjazdów zagranicznych. Gdy wyruszano, od półtora miesiąca zawiązana była Targowica, trwała wojna polsko-rosyjska, której Polacy nie wygrali, gdyż 24 lipca król podpisał akces do konfederacji – Krasicki zapewne przemierzał

¹⁵ Tamże, s. 568.

¹⁶ Tamże, s. 571.

¹⁷ Tamże, s. 602.

wówczas drogi zaboru austriackiego, a ta tragiczna wiadomość zastała go już w Wiedniu lub w Baden.

W drodze powrotnej Krasicki podróżował przez Austrię, Prusy, Polskę do Prus w okresie od 23 lipca do ok. 24 sierpnia 1793 r. Jego świat nie wyglądał już wówczas tak, jak przed przyjazdem. W styczniu 1793 r., gdy przebywał w rodzinnym Dubiecku, wojska pruskie zajęły Wielkopolskę, rosyjskie zaś cały pas wschodni. Gdy 22 lipca sejm grodzieński zatwierdził zrzeczenie się ziem na rzecz Rosji, Krasicki szykował się do powrotu do domu, dokąd wyruszał następnego dnia. Wiadomość ta musiała więc dotrzeć do niego w podróży. Znamienne, że droga powrotna nie wiodła już przez Wielkopolskę, lecz przez Warszawę – zapewne miał na to wpływ aspekt niepewności położenia granic. Natomiast gdy 22/23 września podpisano zrzeczenie się ziem Rzeczypospolitej na rzecz Prus, a dwa dni później usankcjonowano dokument potwierdzający II rozbiór Rzeczypospolitej, Krasicki był już od miesiąca w pruskim Heilsbergu.

Warto zdawać sobie sprawę z tego, że autor *Historii*, jadąc do i z zagranicznego sanatorium, przemierzał inną Rzeczypospolitą, taką, której obszar ulegał zmianie, a status granic był niepewny. Mimo to po powrocie Krasicki zawiadamiał listownie brata i bratanka: „droga mi dobrze służyła”¹⁸, „podróż moja, i powrót były mi na zdrowie”¹⁹. Widoczna tu konwencja rodzinnej korespondencji, a zwłaszcza zauważalne w listach Krasickiego do rodziny omijanie lub łagodzenie wydzźwięku wątków zdrowotnych i politycznych (które są obecne w innej formie stylistycznej np. w listach do Lehndorffa), nie pozwala wprost uchwycić emocji, które wywoływały w nim ówczesne wydarzenia polityczne.

Także w biografii biskupa warmińskiego można znaleźć passusy zarzucające mu, że był bierny wobec wydarzającej się wówczas tragedii państwowej. Jedni badacze uważali, że na początku lat 90. „Mało zajmowała go polityka”²⁰ lub wprost oskarżali o ignorancję patriotyczną: „W czasie, kiedy ponury sejm grodzieński wiódł obrady, kiedy posłowie zmuszeni byli sankcjonować unicestwienie ojczyzny w milczeniu, pod bagnetami, Książę Jegoćmość podróżował”²¹. Według innych zaś: „Korespondencja Krasickiego z lat 1791–94 ujawnia silny związek uczuciowy poety z krajem”²², a dopiero „po roku 1794 korespondencja Krasickiego staje się coraz bardziej ostrożna”²³; lub w innym miejscu: na przełomie lat 80. i 90. postawa ideowa X.B.W. to „bar-

¹⁸ Tamże, s. 595.

¹⁹ Tamże, s. 596.

²⁰ J.I. Kraszewski, *Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury*, Warszawa 1879, s. 320.

²¹ P. Cazin, *Książę Biskup Warmiński. Ignacy Krasicki 1735–1801*, Olsztyn 1986, s. 347.

²² T. Dworak, *Krasicki*, Warszawa 1983, s. 499.

²³ Tamże, s. 554.

dzo charakterystyczne przeplatanie się nadziei z wątpliwościami, oscylowanie między sceptycyzmem a optymizmem”²⁴.

Wielość i niespójność opinii badaczy w odniesieniu do postawy Krasickiego na początku lat 90. XVIII w. – od oskarżania o ignorancję, przez dostrzeganie związku uczuciowego z ojczyzną oraz ideową ambiwalencję, aż po wycofanie w bierność – ma swoją przyczynę w różnorodnym akcentowaniu wagi materiałów przyjętych za podstawę badawczą, np. dorobku literackiego lub korespondencji. W niniejszym artykule przyjęto założenie, że dla głębszego rozpoznania postawy przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego w latach 1792–1793 kluczowa jest zachowana korespondencja, a następnie twórczość literacka. W listach Krasicki relacjonuje i zarazem kreuje wybrane przez siebie doświadczenia. Jest to niezwykle ciekawy materiał paraliteracki: nie jest to bowiem fikcja literacka, lecz trudno tutaj mówić o ciągłości i spójności bliższej dokumentom autobiograficznym²⁵. Uporządkowane chronologicznie listy wskazują różnice w relacjonowaniu tych samych wydarzeń członkom rodziny i przyjaciołom. Prześledzenie tylko listów rodzinnych stwarza dużo bardziej pozytywny, wesoły i troskliwy wizerunek Krasickiego aniżeli listy słane do pozostałych adresatów – w tych zapisach dostrzec można jego wyrachowanie, niegospodarność czy małostkowość.

Znamienne jest jednak to, że badacze ferowali wyroki w tej sprawie, koncentrując się wyłącznie na biografii literackiej, a charakterystyczną cechą wszystkich tych biografii jest marginalizowanie twórczości Krasickiego z ostatniej dekady jego życia i twórczości. Jego dorobek literacki tego okresu często zamykany jest w formułach: „okres schyłkowy” i „utwory mniejszego znaczenia”²⁶, „pisma pozostałe”²⁷, czy okreśłany jest mianem „literatury marginesu”²⁸. Pobieźnie opisywana dekada 1791–1801, choć pełna wydarzeń w życiu i twórczości X.B.W., konsekwentnie zostaje podporządkowana okresowi wcześniejszemu. W biografii Krasickiego niemal nieobecne są podróże do wód z lat 90., w tym do Baden w latach 1792–1793. Wyjątkiem są prace Zbigniewa Golińskiego²⁹ oraz Włodzi-

²⁴ J.T. Pokrzywniak, *Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia*, Poznań 2015, s. 360.

²⁵ O literackim oraz konwencjonalnym aspekcie korespondencji X.B.W. zob.: B. Garszczyńska, *Epistolografia Ignacego Krasickiego*, Słupsk 1987; H. Wiśniewska, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 3, s. 161–176.

²⁶ T. Dworak, dz. cyt., s. 460–540.

²⁷ M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, wyd. 2 popr., Kraków 1975, s. 469–471.

²⁸ M. Klimowicz, *Oświecenie*, wyd. 5 uzup., Warszawa 1998, s. 190.

²⁹ Mam tu na myśli biografię Krasicki oraz *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*.

mierza Maciąga³⁰. Nieuwzględnianie tych podróży oraz ich kontekstów ma daleko idące konsekwencje. Pomijanie w biografiiach X.B.W. podróży do Baden doprowadziło do tego, że nazwisko Krasickiego nie występuje w opracowaniach poświęconych XVIII-wiecznej historii polsko-austriackiej. Nie jest odnotowane: ani w krajowych publikacjach historyczno-literackich dotyczących pobytu Polaków w Wiedniu w XVIII w.³¹, ani w materiałach z zakresu badań archiwistycznych³², ani w austriackich studiach nad znanymi podróżnikami do Baden³³.

Celem dalszych rozważań jest przywrócenie postaci Ignacego Krasickiego historii polsko-austriackiej oraz włączenie jego podróży do cesarstwa habsburskiego do historyczno-literackich badań nad ostatnią dekadą XVIII w. Kluczowe pytania dalszej części tekstu dotyczą trzech obszarów biografii X.B.W.: 1) dylematów zdrowotnych – czy podupadnięcie Krasickiego na zdrowiu w 1791 r., a co za tym idzie, dwukrotny pobyt w sanatorium w latach 1792–1793 wpłynął na poprawę zdrowia Krasickiego? 2) dylematów twórczych – czy Krasicki tworzył w trakcie podróży 1792–1793 i co utwoży z pierwszej połowy lat 90. mówią o jego zaangażowaniu patriotycznym? oraz 3) dylematów patriotycznych – czy badeński kuracjusz był zaangażowany emocjonalnie w bieżące wydarzenia polityczne w Rzeczpospolitej? Zanim jednak udzielone zostaną odpowiedzi na te pytania, najpierw należy omówić pobyty Krasickiego w Baden i Wiedniu.

Baden

Austriackie Baden znajduje się 24 km od Wiednia i już w XVIII w. nazywane było małym Wiedniem. Krasicki był tam kuracjuszem, przypomnę, od 3 sierpnia do 1 września 1792 r. oraz od około 10 do 30 czerwca 1793 r. Łącznie było to prawie pięćdziesiąt sanatoryjnych dni. Z pierwszego pobytu w Baden zachował się jeden list Krasickiego zapisany w dwóch wariantach, które sła-

³⁰ Zob. W. Maciąg, *Życie Ignacego Krasickiego. Zapisy i domysły*, Warszawa 1984, s. 334–449.

³¹ Zob. R. Taborski, *Wśród wiedeńskich poloników*, wyd. 2 zm., Kraków 1983; tenże, *Polacy w Wiedniu*, Wrocław 1992; tenże, *Pożegnanie Wiednia*, Warszawa 2003.

³² Zob. J. Chlebowczyk, *Polonika w Archiwach Wiedeńskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 1, t. 65, s. 332–335; J. Woliński, Z. Wójcik, *Źródła do historii Polski w Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu*, „Archeion” 1958, t. 28, s. 131–157; S. Górzyński, *Z pobytu w archiwum wiedeńskim*, „Archeion” 1987, t. 83, s. 321–322; S. Ciara, *Kwerenda w archiwach wiedeńskich*, „Archeion” 1995, s. 249–251.

³³ Nazwisko X.B.W. nie występuje w najważniejszym austriackim opracowaniu zawierającym alfabetyczny spis wszystkich słynnych osób, które odwiedziły Baden na przestrzeni stuleci. Zob. P. Tausig, *Berühmte Besucher Badens. Ein Beitrag zur Geschichte der Stadt Baden bei Wien (mit 115 illustrationen)*, Wiedeń 1912.

były na dwa adresy³⁴. Na obu listach widnieje data 26 sierpnia 1792, adresatem jest bratanek Ignacy³⁵. Ponadto w listach z okresu między jesienią 1792 a wiosną 1793 r. Krasicki wraca do wspomnień z Baden i Wiednia, a w liście do Lehn-dorffa z 10 marca 1793 r. obszernie relacjonuje swój pierwszy pobyt w kurorcie.

Jak zatem wyglądało Baden w latach 1792–1793? Zachował się opis z 1815 r. i, owszem, różnica 22–23 lat ma znaczenie, lecz spojrzenie jego autora, młodego dyplomaty Edwarda Lubomirskiego warte jest przywołania:

To miłe miasteczko, leży na pochyłości góry, i po każdym pożogu, piękniejsze się odradzało: nie tylko że zabudowania są porządne, niektóre z nich z obszernością łączą wewnętrzną wygodę, a czasem i dobrego smaku ozdoby. [...] służy letnią porą słabym i zdrowym za miejsce szczęścia: pierwsi idą tam szukać zdrowia, a drudzy rozrywek³⁶.

Dla Krasickiego nie było to jednak miejsce szczęścia. Podsumowując kurtort jednym zdaniem, stwierdził jakby eufemistycznie: „Baden jest niebrzydkiem miasteczkiem u stóp Alp”³⁷. Idealny nie był też widok z wynajętego mieszkania:

przepiękny stąd widok na otaczające miasto z jednej strony góry i skały; mieszkanie moje wychodziło na tę właśnie stronę, a sześć okien dawało znakomitą możliwość cieszenia się widokiem,

³⁴ Z diariusza prowadzonego przez Michała Foxa wynika, że Krasicki podczas pierwszego pobytu w Baden wysłał list także do Heilsberga lub Guttstad (Dobrego Miasta). Pod datą 16 września 1792 r. opisał radość oraz sposób świętowania wiadomości o dobrym zdrowiu X.B.W.:

„Pocztą wczorajsza była dla nas najpożądniejsza, odebraliśmy od Księcia Jegomości samego upewnienie o Jego dobrym zdrowiu. List czytany był w mojej stacji przez ks. kanonika Kramera w przytomności ks. kanonika Drużyłowskiego. Wszyscyśmy byli *couleur de rose*, a tym bardziej jeszcze, że i Książę Jegomość o każdym łaskawie wspomnieć raczył. Wesoły humor Księcia Jegomości z listu się ukazujący napełnił nas radością. [...] dosyć nam, abyśmy Księcia Jegomości Dobrodzieja naszego mieli zdrowego, i aby go Pan Bóg w jak najpóźniejsze lata konserwował.

Przyznam się W.W. Pani Dobrodziejce, zem dotychczas chodził jak bez głowy, ale teraz znowu fantazji nabieram. Z wiwatem nie mogliśmy wytrzymać aż do stołu i jakieśmy z rana zaczęli, tak nie skończyli aż późno w noc. Przy innej okazji możeby nazajutrz głowa ciężała, ale tą razą szczerą radość tak dobrze niesfałszowane wino trawiła, że każdy wstał zdrów jak rybka” (s. 143).

Dwa tygodnie później, zamykając zapiski, pod datą 29 września dodawał: „wszyscy z nowiny o dobrym zdrowiu Księcia Jegomości w jak największych byli radościach. [...] Z niecierpliwością wyglądamy nowiny o Księciu Jegomości, którego łasce się najbardziej polecamy” (s. 147).

Zob. M. Fox, *Dyariusz z Heilsberga od r. 1790–1792*, Kraków 1898. Egzemplarz zdigitalizowany przez Kujawsko-Pomorską Bibliotekę Cyfrową: <https://kpbk.umk.pl/dlibra/publication/30388/edition/41244> [dostęp 19.09.2020].

³⁵ Przypis edytorski do drugiego z listów zawiera informację, z którą trudno się zgodzić: jakoby treść obu listów była identyczna. W edycji mają one jednak osobne numery i jest to dodatkowa przesłanka za tym, by traktować je jako dwa oświetlające się wzajemnie dokumenty. Zob. *Korespondencja...*, s. 572, p. 1.

³⁶ E. Lubomirski, *Obraz historyczno-statystyczny Wiednia oryginalnie 1815 r. wystawiony, z planem tegoż miasta*, Warszawa 1821, s. 395 [dostęp: www.polona.pl].

³⁷ *Korespondencja...*, s. 584.

gdyby nie to, że prześladowający mnie los ustawił przed samymi tymi sześciora oknami tuzin wysokich, na wół spróchniałych lip³⁸.

Słowa te były pisane do A.E. Lehndorffa dopiero pół roku po pierwszej kuracji w Baden. Można przypuszczać, że Krasicki z właściwym sobie zdystansowanym humorem skarżył się na niedogodności, dając jednocześnie znać, że nie czuł się w Baden jak w europejskim spa, lecz jak w prowincjonalnym sanatorium. Krasicki-sybaryta dość niechętnie przedstawiał siebie w roli schorowanego kuracjusza. Pośrednio potwierdza to komiczna stylistyka narracji, w którą poeta ubrał przebieg swojej kuracji. Co ważne, z relacji tej dowiadujemy się, że w sierpniu 1792 r. poeta wciąż chorował na żółtaczkę lub wówczas wróciły jej objawy (czyli choroba trawiłaby go wówczas już ponad rok):

Odbyło się konsylium, przyszedłem żółty jak szafran, zapłaciłem, rozprawiono się ze mną, po czym dowiedziałem się, że przebyłem żółtaczkę, że mogę ją mieć ponownie. [...] Dumni z odkrycia, starsi przepisali kurację, a młodszy przyklasnął orzeczeniu, które brzmiało: brać kąpiele w liczbie 29, w dwudziestu dziewięciu różnych porach. Zanurzono mnie więc w wodzie dwadzieścia dziewięć razy, w skutego czego – przechodząc kolejno z barwy szafranowej w pomarańczową, z pomarańczowej w nagietkową, z nagietkowej w rumianą jak zorza zaranna, skończyłem na maści bułanej³⁹.

Niespodziewanie dla Krasickiego pierwsza kuracja została przedłużona o tydzień i zamiast 20 trwała 28 dni⁴⁰. Potrzeba powtórzenia kuracji również musiała być zaskoczeniem. Rok później było to już tylko 12 kąpiele, ponieważ zabiegi przerwano z powodu hemoroidów i bólu krzyża pacjenta⁴¹. Krasicki nie wspomina o picciu wody badeńskiej, wzmiankuje tylko: „Wody jego [Baden] są ciepłe [...] i bynajmniej nie woniejące”⁴². Żartobliwa formuła opisu Baden widoczna jest również w pseudoerudycyjnych rozbudowanych przypisach, które autor dodał do swojego listu-relacji, opatrując je literami od „a” do „i”. Omawiając przyczyny, dla których woda ze źródeł badeńskich jest ciepła, dodawał w przypisie „d”: „Są takie bez stosowania żadnej sztuki, czerpiąc ciepło z ogni podziemnych, jak wiadomo wszystkim, osobliwie panom z fakultetu lekarskiego, którzy zapewniają każdego nowoprzybyłego o ich zbawiennym działaniu”⁴³.

³⁸ Tamże, s. 584–585.

³⁹ Tamże, s. 584.

⁴⁰ W pierwotnym scenariuszu Krasicki 23 sierpnia, na imieniny Róży (żony brata), planował być już w Dubiecku. I nie była to listowna rodzinna kokieteria, gdyż powód przedłużenia kuracji – jak pisał: „kąpiele mnie zatrzymały” – skomplikował jego sprawy finansowe, ponieważ wstępnie zaplanował odbiór weksli w innych terminach i miejscach (tamże, s. 571).

⁴¹ Zob. tamże, s. 592–593.

⁴² Tamże, s. 584.

⁴³ Tamże, s. 586–587.

Opis czasu spędzonego w Baden zachowany w listach Krasickiego różni się od zachowanych, konwencjonalnych relacji z pobytu „u wód”. Poeta nie ujawnia, co sprawiało mu przyjemność, a co budziło dyskomfort? Jak i z kim spędzał czas poza kąpielami? Baden było miejscem dla osób lubiących życie towarzyskie, a niewątpliwie Krasicki do nich należał. Można jedynie snuć przypuszczenia na temat tego, którymi ścieżkami chadzał, a które omijał. Wspomniany Edward Lubomirski tak oto zarysował życie w Baden dwadzieścia parę lat po pobycie Krasickiego:

Życie u [badeńskich] wód wiele ma przyjemności, z różnych stron zebrani ludzie, w łatwiejsze wchodzą związki, i nie raz przy szklance wody u źródła, jak za pasterskich czasów, lub w wannie ściśle zawierają się związki, nie mówię tu o kochankach, dla których każde miejsce jest zdane do miłości. Kąpiele są osobne, i publiczne, w tych ostatnich mężczyźni i kobiety razem się kąpią, lecz przed wzrokiem lubieżnym wszystko jest ukryte, ażeby zbytnia jego ciekawość nie przerwała błęgiego skutku lekarstwa⁴⁴.

Nieuwzględnienie przez Krasickiego życia romansowego Baden nie dziwi aż tak bardzo, jak pominięcie informacji o przechadzkach i spacerach, które również były wpisane w życie kuracjuszy. Wielkimi nieobecnymi są okoliczne ogrody – czy nie wspomniał o nich, bo nie były warte nawet ironicznej uwagi? W trakcie pobytu Krasickiego dostępny był ogród Schönau w stylu angielskim z nieopodal położoną Świątynią Nocy. Jeszcze na początku XIX w. pisano o nim, że „wszędzie znać przymus, i skały wydają się jak mury, strumyki jak kanały”⁴⁵, lecz byłoby i co chwalić, jak oceniał Lubomirski: „Najpiękniejszą częścią ogrodu jest wodospad z wierzchu grotu spuszcający wodę, kto w samej znajduje się grocie, przez jego płynny kryształ widzi naprzeciwko stojące przedmioty”⁴⁶.

Najważniejsze punkty w ówczesnym (oraz współczesnym) badeńskim krajobrazie to ruiny trzech średniowiecznych zamków: Rauhenneck, Rauchenstein oraz Scharfeneck, leżących na ścianach wąwozu, przez który po dziś dzień wiedzie malownicza ścieżka o nazwie Helenenthal. Krasicki nie odnosi się do miejscami sielankowego, miejscami pełnego grozy krajobrazu XVIII-wiecznego Baden. Myśląc o latach 1792–1793, przywołujemy oczywiście czas, kiedy kultura niemiecka była już po okresie Sturm und Drang. Krasicki zawitał do Baden prawie dwadzieścia lat po wydaniu przez Goethego *Cierpień młodego Wertera* (1774) i ponad dziesięć lat po ukazaniu się *Zbójców* Schillera (1781). Kulturowo ruiny miały więc już nie tylko odsonę klasycystycznie włoską, lecz także zaczęły należeć do nurtu europejskiej mody na romantyczną grozę. Trud-

⁴⁴ Tamże, s. 396–397.

⁴⁵ Tamże, s. 398.

⁴⁶ Tamże, s. 399.

no uwierzyć, by takie oto widoki z najśłynniejszego w Baden szlaku Helenenthal pozostawiły Krasickiego obojętnym:

Nad Baden wznoszą się skały i góry, a niektóre są lasem okryte, drugie w winnice przystrojone, w ich żyłach znajduje się wapno i kilka warstw marmuru, jest szary, czarny, biały i czerwony [...] Widok z góry *Kahwarii* na całe miasteczko i na rozległe okolice, wynagradza sownice trudy przechadzki. Najśłynniejszy spacer Badenu zowie się Helenenthal. Potok płynie wężykowato środkiem padołu i rżnie się przez łąkę bujnej koniczyny, z dwóch stron wznoszą się wysokie ściany gór; droga dla spacerujących trzyma się krętego pobraża wody, po kamyczkach cieknącej, miejscami pasą się trzody i na urwiskach kozy śmiało skaczą. Po obiedzie, który ranniejszym u wód bywa, wszyscy śpieszą do Helenenthal, przekładając ten rozkoszny spacer nad wszystkie inne, stamtąd idzie się na górę najwyższą z okolicy, oglądając rozwaliny zamku Rauchenstein. [...] Nad głęboką przepaścią wystawionym [...] ścieżka do niego prowadzi po grzbiecie góry, pomiędzy drzewami owocowymi. Wąską rozpadliną jest przedzielony od drugiego zamku Scharfeneck toż samo zawalonego, stoi na występie skały, i całą wieżę ma z ciosanego kamienia⁷⁴⁷.

W swojej relacji z Baden Krasicki nie uwzględnia obszerniej jednak ani aspektu towarzyskiego, ani estetyczno-przyrodniczego. Wątki te obecne są za to w jego listach z Wiednia.

Wiedeń

Pierwszy raz Krasicki był w Wiedniu w 1759 r. Podróżował wówczas z chorym na gruźlicę, a tylko dwa lata od siebie starszym Janem Rzewuskim, który zmarł w trakcie podróży, właśnie w Wiedniu. Okoliczności te sprawiły, że Krasicki był w stolicy cesarstwa habsburskiego około trzech tygodni⁴⁸. Jak bardzo odmiennie musiał postrzegać Wiedeń 24-letni Krasicki – całkowicie uzależniony od swoich finansowych i politycznych opiekunów podróżnik do Włoch, oraz 57-, 58-letni schorowany, prawie niewypłacalny pruski podwładny w funkcji biskupa warmińskiego!

Zachowana korespondencja z lat 1792 i 1793 wskazuje na to, że po obu pobytach w Baden Krasicki zatrzymał się w Wiedniu, gdzie – i nie ma co do tego wątpliwości – rozkwitał. W pół roku po pierwszej kuracji, 1 września, wspominał: „Ciężko doświadczony, dwadzieścia dziewięć razy, opuściłem Baden,

⁴⁷ Tamże, s. 398.

⁴⁸ Była to podróż z Warszawy przez Wiedeń do Rzymu, której celem była kuracja zdrowotna Jana Rzewuskiego. Podróżnicy przyjechali do Wiednia 5 września 1759 r., gdzie 17 września Rzewuski zmarł (1733–1759). Krasicki przybył do Rzymu w listopadzie. Wspomina on o tej podróży w liście do matki z 2 sierpnia 1759 r. Ludwik Bernacki odtworzył trakt pocztowy, którym podróżowano z Warszawy (18 VIII), przez Kraków (23 VIII), Bielsk (26 VIII), Neutitschin (27 VIII), Wischau, Berno (4 IX), do Wiednia (5 IX), gdzie podróżni zatrzymali się w Jagschkyschen lub Gschallsianischen Haus przy ulicy Graben. Zob. Z. Goliński, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, do druku przygot. i wstępem opatrzyła M. Górska, Poznań 2011, s. 56.

by osiąść w Wiedniu⁴⁹. Krasicki zamierzał pozostać do ok. 12–15 września, lecz pobyt przedłużył się (ze względu na odbiór pieniędzy⁵⁰) i był tam jeszcze 17 września, gdyż stał się świadkiem wjazdu cesarza austriackiego do miasta⁵¹. Przebywał zatem w Wiedniu od 1 do co najmniej 18 września (lub parę dni dłużej) 1792 r. Trudniej dookreślić czas jego pobytu w Wiedniu w 1793 r. Po kuracji w Baden (ok. 10–30 czerwca) przeniósł się Krasicki do stolicy zapewne ok. 1 lipca, skąd wysłał dwa zachowane listy datowane na 9 i 22 lipca. Wynika z nich, że tym razem pobyt w Wiedniu również się przedłużył, gdyż pierwotnie Krasicki zamyslał pod koniec lipca być już w Warszawie, w drodze na Warmię. Pobyt trwał zatem od ok. 1 lipca do 23 lipca 1793 r.⁵²

Na przełomie XVIII i XIX w. w Wiedniu pomieszkiwało i bywało wielu Polaków, m.in. Franciszek Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław Jundziłł, Izabela Czartoryska, Izabela Lubomirska, Józef Maksymilian Ossoliński, Stanisław Staszic czy Bogusław Linde⁵³. Do tego znakomitego grona należy także włączyć Ignacego Krasickiego.

O przyjeździe X.B.W. do Wiednia pisał Stanisław Małachowski w liście do Ignacego Potockiego z 12 września 1792 r.: „Biskup Warmiński zjawił się tu, który lubo okazuje się być oddalonym od interesów, jednak widzę, że ma ich znajomość, osobiwie dworu Berlińskiego”⁵⁴. Spotkanie Małachowskiego z Krasickim w Wiedniu jest prawdopodobne, choć nie zawsze obecność danych osób w tym samym czasie w tym samym mieście potwierdza ich kontakt. Dla przykładu, Krasicki nie widział kanclerza austriackiego, księcia Wenzela Kautitza, choć obaj byli w tym samym czasie w Wiedniu – X.B.W. w liście zanotował: „tyle razy mi powtarzano, że muszę go koniecznie zobaczyć, iż w końcu wcale go nie widziałem”⁵⁵. Proponuję zatem przyjrzenie się wiedeńskim zajęciom Ignacego Krasickiego nie poprzez listę osób, lecz przez pryzmat jego pasji, którymi niezmiennie były: parki i ogrody, numizmatyka oraz bibliofilia.

W Wiedniu Krasicki szczególnie upodobał sobie park Augerten, obok którego zamieszkał: „wybrałem [...] przedmieście tuż obok Augarten, wspaniałego parku, gdzie szczególnie lubił przebywać Józef II. Zachował się tam jego do-

⁴⁹ *Korespondencja...*, s. 585.

⁵⁰ *Zob. tamże*, s. 571.

⁵¹ Pisał o tym A.E. Lehdorffowi: „miałem zaszczyt asystować przy wjeździe Ich Cesarskich Mości powracających wówczas z podróży do Frankfurtu i Pragi. Wieczorem cały Wiedeń był iluminowany” (*tamże*, s. 584).

⁵² *Zob. Korespondencja...*, s. 592–593.

⁵³ *Zob. wspomniane już publikacje R. Taborskiego: Wśród wiedeńskich poloników, Polacy w Wiedniu oraz Pożegnanie Wiednia.*

⁵⁴ Z. Goliński, *Kalendarz życia i twórczości...*, s. 932.

⁵⁵ *Korespondencja...*, s. 585.

mek; widoki są nader sielskie, do czego przyczynia się sąsiedztwo Dunaju”⁵⁶. Był to park z najstarszym barokowym ogrodem urządzonym w stylu francuskim. Po dziś dzień mieści się tam manufaktura „białego złota”, czyli porcelany, założona w 1718 r. Krasicki podziwiał także cesarski park pałacowy Schönbrunn otwarty dla gości od 1779 r., gdyż tam zakupił nasiona do swojego ogrodu, którymi później dzielił się z rodziną w Dubiecku, Boratynie i Krakowcu⁵⁷. Dostępny był dlań również park pałacowy Belweder z jednym z najstarszych ogrodów alpejskich oraz z Ogrodem Botanicznym założonym w 1754 r. przez Marię Teresę. Jako że Książę Biskup zamieszkał na przedmieściach Wiednia, co zdaje się sporo mówić o jego wątlej sytuacji finansowej, to od parku Augarten do pałacu Schönbrunn miał około 7,5 km – z całą pewnością dla niedawnego kuracjusza nie była to odległość spacerowa. Zdaje się więc, że Krasicki, inaczej niż w Baden, chętnie przemieszczał się i poznawał Wiedeń. A przynajmniej na pewno chętniej dzielił się wspomnieniami z wiedeńskich wycieczek. Do Lehn-dorffa pisał:

Okolice Wiednia są bardzo malownicze, bardzo zaludnione i bardzo wesołe. Wszędzie widać prześliczne ogrody i parki, bardzo piękne są w górach, pokażę Ci parę próbek, przede wszystkim samotnię feldmarszałka Lascy w Derbnach; jest to śliczny park na modłę angielską, a bardzo dobrze wyzyskane warunki naturalne podnoszą w znacznym stopniu piękność tego zakątka⁵⁸.

Nietrudno wyczuć, że w porównaniu z „niebrzydkim miasteczkiem u stóp Alp” francuskie ogrody w Wiedniu oraz podwiedeńskie ogrody angielskie budziły w Krasickim uznanie. Jakby jego towarzyska dusza ożywała pod wpływem nie kuracji, lecz tętniącego życiem miasta. Wątki ogrodniczo-botaniczne są stale obecne w jego ówczesnej korespondencji, co uzasadnia pytanie o to, czy miał w Wiedniu kontakt z księdzem Stanisławem Jundziłłą, który w ramach stypendium KEN-u przyjechał do Wiednia trzy miesiące przed nim, 10 czerwca 1792 r. W swoim pamiętniku słynny botanik odnotował:

Obezpany dobrze z Wiedniem i z tym wszystkim, co w nim godnego jest widzenia, stałem się dla wielu przejeżdżających wtedy tu z krajów naszych osób prawie powszechnym przewodni-

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Dokładnie 12 września 1793 r. pisał do brata Antoniego: „Jejmości [Róży Krasickiej] posłałem najwyborniejszych z Schönbruna nasion sztuk 50. Trzeba mieć wielki koło nich dozór, bo są rzadkie i wszystkie tym szacowniejsze, ile że w kraju i bliskim zeszyły, a zatem już zdolne i przyzwyczajone do tutejszego powietrza. Są także przy tym dwa pakiety, jeden do Boratyna, drugi do Krakowca, proszę, żeby do swojej destynacji dojść mogły” (tamże, s. 603).

⁵⁸ *Korespondencja...*, s. 585. Z kolei w 1815 r. E. Lubomirski pisał tak: „Samo miasto Wiedeń szczupłe, ale otoczone obszernymi przedmieściami, leży w środku urodzajnego ogrodu [...]. Nigdy nie będzie można powiedzieć o tym mieście, że bogate jest w ozdoby, ale jest nader przyjemne i zabawne, a tego właściwie wymagamy po stolicy” (dz. cyt., s. 54).

kiem w oglądaniu ważniejszych tej stolicy zbiorów, fabryk itd., a niektórym, co czas swój pożytecznie przepędzić chcieli, rzetelnym nawet nauczycielem⁵⁹.

Jundziłł udzielał lekcji botaniki przebywającej wówczas w Wiedniu generałowej Izabeli Czartoryskiej⁶⁰. Czy Krasicki miał z nimi kontakt w Wiedniu? – wprost tego nie odnotował. Jednak pomiędzy jego oboma pobytami w Wiedniu widział się z księżną w listopadzie 1792 r., a potem w kwietniu 1793 r. korespondował z nią z Dubiecka w sprawach ogrodniczych. Planowali wymianę sadzonek między Heilsbergiem a Puławami, a przy okazji posłał jej bajkę *Jaś*. Wymiana ta zakończyła się tym, że Krasicki przyjął zaproszenie do Sieniawy i spodziewał się spotkać z ks. Czartoryską w maju⁶¹, w drodze na drugą kurację w Baden. Może zatem – choćby pośrednio od generałowej – Krasicki słyszał o badaniach Jundziłły. Sprawy ogrodowe zajmowały Krasickiego także podczas pobytu w Wiedniu w 1793 r. Dwa listy słane do bratanka, Ignacego, z 9 i 22 lipca, świadczą o tym, że wuj był w tamtym czasie zaaferowany zakupami m.in. nasion, cebulek, sadzonek i drzewek owocowych (brzoskwińowych i morelowych)⁶². Tak jak obraz Wiednia 1792 r. został w korespondencji Księcia Biskupa zdominowany przez parki i ogrody, tak w 1793 r. wiedeński gwar został w jego listach oddany poprzez świat straganów i sklepów ogrodniczych. Ogród warmiński miał na tym w przyszłości skorzystać.

Kolekcje botaniczne nie były jedynymi, które przyciągały uwagę heilsberskiego turysty – pasjonata numizmatyki. Edward Lubomirski pisał, że wśród wiedeńskich gabinetów osobliwości „Gabinet starych pieniędzy i medali jest jeden z najświetniejszych w Europie”⁶³. Kolekcja ta zawierała przeszło 22 000 sztuk starożytnych pieniędzy i 32 000 nowszych i do 1815 r. była tylko częściowo dostępna dla zwiedzających⁶⁴. Wiadomo, że zarówno Krasicki, jak

⁵⁹ *Pamiętniki ks. Stanisław Jundziłły, profesora uniwersytetu wileńskiego*, wyd. A.M. Kurpiel, Kraków 1905, s. 31. Cyt. za: R. Taborski, *Polacy w Wiedniu*, s. 18 (www.polona.pl [dostęp 10.11.2020]).

⁶⁰ Zob. *Pamiętniki ks. Stanisław Jundziłły...*, s. 31. W książce tej znajduje się krótki, lecz interesujący opis wiedeńskich ogrodów botanicznych z początku lat 90. XVIII w. (zob. tamże, s. 23–24).

⁶¹ Plan ten został zrealizowany, gdyż w maju 1793 r. Krasicki wpisał wiersz do albumu Zofii Czartoryskiej:

„Panie, jeśli o dary prosić się na godzi,
Pozwól, niech się kochanej ojczyźnie, powodzi,
Niech wiedzą, co ją gnębi, przez swoją zuchwałość,
Że gdzie Ty, tam wzrost, szczęście, ozdoba i trwałość”.

(Cyt. za: H. Wiśniewska, *Ignacego Krasickiego dubiecka przestrzeń ojczysta...*, s. 83).

⁶² Zob. *Korespondencja...*, s. 592.

⁶³ E. Lubomirski, dz. cyt., s. 68.

⁶⁴ Po dziś dzień zbiory te wywierają duże wrażenie, zwłaszcza że historia monet została dopełniona historią kart bankowych, których trwałość jako nośnika informacji pieniężnej wydaje się znacznie mniejsza.

i jego bratanek Ignacy posiadali zbiory numizmatyczne⁶⁵. Być może echem odwiedzin w carskim gabinecie numizmatycznym w 1792 i/lub 1793 r. jest notka słana przez X.B.W. w liście z 26 sierpnia 1792 r. z Wiednia do Stratynia: wuj obliguje bratanka do przesłania weksła. Przekonywał go obietnicą modlitwy „za długie życie i szczęśliwe panowanie” jego i jego rodziny, po czym dodawał: „a ja dam Zygmunta”⁶⁶, czyli formą podziękowania miał być zapewne cenny medal Zygmunta Augusta lub Zygmunta III⁶⁷. Kontekst wskazuje na to, że była to ważna karta przetargowa, a numizmatyka była obecna nie tylko w listach wuja i bratanka.

Z kolei pasję bibliofilską współdzielił biskup Krasicki nie tylko z bratanikiem Ignacym czy z przyjacielem Lehndorffem. Z korespondencji wynika, że w Wiedniu w lipcu 1793 r. poeta spotkał się z Józefem Maksymilianem Ossolińskim⁶⁸. Znajomość ta zaowocowała obustronną inspiracją, co dla X.B.W. oznaczało pogłębienie prac nad *Kalendarzem obywatelskim*⁶⁹. *W trakcie wizyty Krasicki oglądał kolekcje Ossolińskiego: biblioteczną, numizmatyczną i graficzną*⁷⁰. Być może odwiedził także wiedeńską Bibliotekę Carską, której kolekcja w 1815 r. składała się m.in. z 300 000 tomów i z 12 000 rękopisów, w tym przeszło 1300 dotyczących historii⁷¹. Czy poeta podjął próbę zobaczenia znajdujących się tam rękopisów *Wulgaty* lub *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa? A może przeglądał zbiór rycin, liczący wówczas ok. 30 000 jednostek? Można też wyobrazić sobie, że spiesząc z jednego parku ku dalszym zakupom ogrodniczym, jedynie z żalem mijał ten przybytek literatury i raczej przypominał większość śpieszących się podróżników w Wiedniu, o których E. Lubomirski dwie dekady później pisał: „Nie jeden z nich Doświadczyńskiego nam przypo-

⁶⁵ Interesujące prace badawcze nad numizmatyką Ignacego Krasickiego (bratanka) prowadzi dr Adam Degler, pracownik Gabinetu Sfragistyczno-Numizmatycznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

⁶⁶ *Korespondencja...*, s. 570–571.

⁶⁷ Przypuszczenie to współdzielię z edytorami korespondencji Krasickiego, tamże, s. 570, p. 8.

⁶⁸ O wiedeńskich oraz badeńskich inspiracjach J.M. Ossolińskiego pisze M. Kalarus, *Oświeceniowa krytyka zabobonu. „Wieczory badeńskie” Józefa Maksymiliana Ossolińskiego* [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...: autorzy – dzieła – czytelnicy* (cz. 5), red. M. Piechota, J. Ryba, M. Janoszka, Katowice 2014, s. 31–33, 52.

⁶⁹ Ich wzajemne uznanie potwierdza wymiana myśli o pracy Ossolińskiego nad utworem *Zygmunt I*. Ponadto: „O wpływie Krasickiego na początkowe prace Ossolińskiego świadczy zachowana w rękopisie (sygn. 1295) próba powieści pt. *Wiek mój*, pisana na wzór *Historii* Krasickiego i zadedykowana biskupowi” (zob. *Korespondencja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, zebrała i oprac. W. Jabłońska, Wrocław 1975, s. 42).

⁷⁰ Zob. *Korespondencja...*, s. 601–603.

⁷¹ Zob. E. Lubomirski, dz. cyt., s. 62.

mina, lub Anglika z dalekich krajów do Petersburga przybyłego dla widzenia tylko kraty ogrodu letniego, po czym zaraz odjechał⁷². Spoglądając z boku, można więc dostrzec biskupa Krasickiego przemierzającego swoją bryczką wiedeńskie ulice, obracającego w dłoniach piękną tabakierę, o której posiadałnie zabiegał jeszcze przed przyjazdem do Wiednia⁷³.

Zdrowotne efekty podróży

Czy podróż „do wód” przyniosła oczekiwany efekt i Krasicki wyzdrowiał? Po pierwszej kuracji informował rodzinę: „nie byłem zdrow od lat kilku, jak teraz⁷⁴, lecz czy faktycznie był zdrowy? Dodawał bowiem: „Z łaski Bożej dobrze mi wody posłużyły i czerstwy jestem, a ostatek złego pomału się wykorzeni, jak mówi doktor⁷⁵. Wydaje się zatem, że wyjeżdżając z Baden w końcu sierpnia 1792 r., Książę Biskup czuł się lepiej i może symptomy choroby były dla niego mniej uciążliwe, lecz nie wydobrzył całkiem. Choroba okazała się poważniejsza niż przypuszczano, a kuracja niewystarczająco efektywna, co potwierdzała decyzja o przedłużeniu pobytu w Baden (zwłaszcza że powodem na pewno nie był zachwyty nad miejscowością). Powtórzenie kuracji w 1793 r. nie przyniosło oczekiwanego złagodzenia objawów chorobowych. Zabiegi zostały przerwane przez wzgląd na hemoroidy i wzrastający ból krzyża. Nie były to dolegliwości sprzyjające wielogodzinnemu pozostawianiu w pozycji siedzącej, a miesięczna podróż powrotna do Heilsberga z pewnością była dla 58-letniego poety fizycznym wyzwaniem.

W parę dni po powrocie, w liście z 29 sierpnia 1793 r., Krasicki zawiadamiał Kajetana Ghigiottiego o szczęśliwym zakończeniu „podróży dookoła świata⁷⁶, tematu zdrowia nie poruszył. W tym samym tygodniu Lehndorffowi pisał: „Zdrowie moje jest dobre⁷⁷, bratankowi zaś: „I podróż moja, i powrót były mi na zdrowie, i mam się dobrze⁷⁸. Spójne z tymi słowami są spostrzeżenia plenipotenty, Józefa Czerniechowskiego: „Książę JMć zdrów bardzo, w dobrym humorze, chodzi wiele i gada tak, że nikomu nie da⁷⁹; z kolei bratanica Anna parę dni później zapewniała ojca, że wuj „bardzo zdrow, a przeto od swe-

⁷² Tamże, s. 366.

⁷³ *Korespondencja...*, s. 580–581.

⁷⁴ Tamże, s. 571.

⁷⁵ Tamże, s. 570.

⁷⁶ Tamże, s. 594.

⁷⁷ Tamże, s. 599.

⁷⁸ Tamże, s. 596.

⁷⁹ Tamże, s. 601, p. 12.

go przyjazdu nie był złego humoru⁸⁰. Wydaje się, że temat złego stanu zdrowia znika z korespondencji.

Brak „złego humoru” mógł być skutkiem powrotu do domu, zwłaszcza że Krasickiemu przygotowano iście książęce powitanie. Ksawery Krasicki opisał jego wjazd do biskupstwa jako wydarzenie, które świętowano iluminacjami, hukiem armat, muzyką i kwiatami, po czym dodawał: „zgoła Książę był bardzo kontent, bo widno było, że go ludzie kochają”⁸¹. Krasicki pisał do brata Antoniego, że zastał Heilsberg „i grzeczny, i piękny”⁸², ale to Lehndorffowi zwierzył się, że „była to najpiękniejsza uroczystość pod słońcem”: „Wzruszyła mnie prawdziwie radość moich zacnych, wybornych heilsberczyków. Wszędzie girlandy, dekoracje, huk armat, dźwięki dzwonów i muzyka, i lampy, i latarnie, i okrzyki radości”⁸³.

Relacje z powrotu X.B.W. do domowego „legowiska”⁸⁴ są spójne w opisach świetności towarzyszących temu wydarzeniu dopóty, dopóki nie sięgnie się poza ten obraz, np. po list Józefa Czerniechowskiego. Wskazuje on na ciemniejszy aspekt powrotu: „gdy to wszystko skończyło się, esencjonalne rzeczy nastąpiły względem pieniędzy, ale tych nie było”⁸⁵. Rozliczenia trwały ponad miesiąc, a choć zobowiązania Krasickiego zostały dopełnione, to jeszcze 3 października pisał do brata w tonie wyjaśniającym: „niepotrzebnie o trudnościach [Ksawery ci] pisał, pieniądze oddane były, jak tylko WPanowe kwartałowe z Królewca przywieziono; ja się zawsze punktualności trzymam i nikogo nie zawiodłem”⁸⁶. Płynność finansowa wciąż pozostawała poza realnymi możliwościami X.B.W. Być może sybarycki tryb życia przyzwyczaił go do dystansu wobec nieprzychylniej rzeczywistości finansowej, a może była to zwykła bezradność wobec problemów pieniężnych.

Korespondencja z jesieni 1793 r. wskazuje, że podróż do badeńskich wód umożliwiła Krasickiemu pobyt u rodziny, lecz nie pomogła zaoszczędzić pieniędzy ani nie wróciła pełni zdrowia. Tąpnięcie stanu zdrowia Krasickiego w 1791 r., a następnie potęgujące i mnożące się dolegliwości chorobowe, a co za tym idzie, doświadczenie stopniowego nieodwracalnego pogarszania stanu zdrowia, mimo podwójnej kuracji w Baden, skłaniają do przypuszczenia, że 58-letni Krasicki mógł w tym okresie mocno odczuć,

⁸⁰ Tamże, s. 603.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże, s. 595.

⁸³ Tamże, s. 600.

⁸⁴ Tamże, s. 594.

⁸⁵ Tamże. Krasicki pisze do brata i do bratanka 12 września 1793 r., że pieniądze oddał i wyprawił do nich plenipotentą, zresztą razem z brulionem trzech pierwszych ksiąg *Pana Podstolego* do przekazania Ignacemu (tamże, s. 603).

⁸⁶ Tamże, s. 606.

że stoi na progu swojej starości⁸⁷. Potwierdza to młodszy od niego o 13 lat Józef Szymanowski, który spotkał Krasickiego we Lwowie zimą 1792/93 r. Było to zatem pomiędzy obiema badeńskimi kuracjami, z których – jak zapewniał oświeceniowy kuracjusz – zwłaszcza pierwsza poprawiła stan jego zdrowia. Szymanowski zaś, zaskoczony jego wyglądem pisał, iż „nie jest do poznania, tak się zmienił i zestarzał”⁸⁸. Opinia ta zdaje się wskazywać na to, że dylematy oświeceniowego kuracjusza u wód w latach 1792 i 1793 wcale nie były tak przyjemne ani błahe, jak listowna autokreacja Krasickiego sugeruje to jego czytelnikom.

Poeta środka

Stan zdrowia Ignacego Krasickiego w pierwszej połowie lat 90. pozostaje – według mnie – najwłaściwszym kontekstem dla przyjrzenia się jego dylematom twórczym i patriotycznym. Pozwala lepiej zrozumieć jego decyzje dotyczące podejmowania lub wstrzymywania się od różnego typu działań. Czy zatem badeński kuracjusz zajmował się twórczością w czasie podróży 1792–1793 i czy jako poeta był zaangażowany emocjonalnie w ówczesne wydarzenia polityczne dotyczące Rzeczypospolitej?

W swoich listach X.B.W. rzadko odnosi się do własnego procesu twórczego. Znamienne, że na przestrzeni dekad fragmenty naświetlające tę kwestię traktują o problemach zdrowotnych, które uniemożliwiały mu pisanie: tak było w sierpniu 1781 r., gdy miał chory palec, w 1783 r., kiedy w marcu miał chore oczy, a w sierpniu ponownie chory palec. W latach 90. również adnotacji nie ma wiele, lecz dla dalszych rozważań istotniejszy jest sam fakt podejmowania aktu twórczego przez poetę. Innymi słowy, przegląd twórczości Krasickiego z podróży 1792–1793, a także po powrocie 1793–1794, nie ma aspiracji do skatalogowania wszystkich fragmentów i utworów, które powstały w tym czasie, lecz ma na celu odnotowanie przypadków aktywności literackiej.

W pierwszych miesiącach 1792 r. Krasicki rozpoczął pracę nad *Kalendarzem obywatelskim*, a na przełomie kwietnia i maja przesłał Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi bajkę *Rumak i źrebiec*. Na 1. rocznicę uchwalenia Ustawy Rządowej śpiewano jego *Pieśń na dzień 3 maja*. Jeszcze w maju nastąpił nawrót żółtaczki. Dopiero sierpień-wrzesień 1792 r. Krasicki spędził w Baden i Wied-

⁸⁷ Włodzimierz Maciąg sugeruje wprost: „Niektóre wzmianki w korespondencji budzą przypuszczenie, że Krasicki wręcz lęka się zgonu, co mogłoby obarczyć Antoniego płatnościami i grozić zubożeniem rodziny. I tak działa, aby tego za wszelką cenę uniknąć, najbliższych koniecznie przed tym zabezpieczyć” (dz. cyt., s. 336).

⁸⁸ Cyt. za: Z. Goliński, *Krasicki*, Warszawa 1979, s. 333.

niu. Następnie mieszkał u rodziny w Galicji, spędzając Boże Narodzenie 1792 r. w Dubiecku. Zapisał wówczas sześć bajek w swoim *Directorium*.

W tym dość długim okresie – przez całą jesień i zimę 1792 aż po wiosnę 1793 r. – Krasicki przebywał w stronach rodzinnych, w tym w Dubiecku. Czas ten był dla niego dosyć monotony w porównaniu z intensywnością życia w Heilsbergu czy Wiedniu. W Lidzbarku nieustannie wrzało życie towarzyskie, nawet podczas zim: w 1784 r. X.B.W. pilnował prac nad budowaniem balonu, w 1788 r. przygotowywał jedno z wielkich przyjęć na 200 osób z okazji swoich imienin, a zimą 1790 r. zajmowały go komedie niemieckie wystawiane w teatrze zamkowym. Tyle że tamtejsza celebracja życia towarzyskiego nie zawsze szła w parze z procesem twórczym. Poeta był tego świadomy, o czym pisał w jednym z listów do brata słanych z Heilsberga: „Przyjęcie, a w nim zwyczajne zabałamucenie, nie dało mi pisać, goście w dom zawitali”⁸⁹. Pochłonięty gośćmi, Krasicki nie pisał⁹⁰. Natomiast w trakcie pobytu w rodzinnej siedzibie w 1792/93 r. nie brakowało mu wolnych godzin na pisanie, skoro donosił: „u nas w Dubiecku dość głucho”⁹¹. Czas spędzony u rodziny mógł więc sprzyjać procesowi twórczemu. Sugerują to także literackie efekty zimy i wiosny 1793 r.: obszerniejsze, jak dokończenie przekładu *Pieśni Osjana*, oraz drobniejsze, jak bajka *Jaś* przesłana księżnej Izabeli Czartoryskiej.

Powrót do Heilsberga nastąpił w sierpniu 1793 r. i już po niecałych dwóch tygodniach od zakończenia podróży, 5 września, Krasicki miał gotowy *Kalendarz obywatelski*, do dokończenia którego inspirował go J.M. Ossoliński w Wiedniu. Z korespondencji wynika, że parę tygodni później, jesienią 1793 r., poeta pracował nad (jak dziś byśmy powiedzieli) podręcznikiem do literatury powszechnej: *O rymotwórcach i rymotwórstwie* – i to wówczas jego bratanica, Anna Charczewska, zanotowała 3 października: „Książę się ślicznie bawi, pisze wiele”⁹². Minał wówczas dopiero miesiąc od powrotu „z wód”. Może więc Krasicki nie rozpoczął pisania tego tekstu dopiero w Heilsbergu, lecz wcześniej w 1793 r.? Ponadto przez cały ten rok napisał dziewiętnaście bajek, a pod koniec grudnia pojawiła się zapowiedź *Kalendarza obywatelskiego*, który był dostępny w Lwowie od 4 stycznia 1794 r.

⁸⁹ *Korespondencja...*, s. 611.

⁹⁰ Można natrafić na anegdotyczne passusy, w których zazwyczaj prócz X.B.W. występuje jego domowy lekarz Tomasz Twardochlebowicz, świadczące o tym, że w sytuacjach towarzyskich i alkoholowych poeta lubił rymować. Pisze o tym m.in. J. Krasieński w *Pamiętnikach*: „Krasicki, biskup dowcipniś, pracowity poeta winem nie gardził i przy butelce ochotniej składał wiersze” (Poznań 1877, s. 20. Cyt. za: *Korespondencja...*, s. 623, p. 4).

⁹¹ Tamże, s. 580.

⁹² Tamże, s. 607.

Już pobieżne przyjrzenie się chronologii powstawania utworów pozwala zauważyć, że po powrocie z podróży prozdrowotno-rodzinnej poeta kończył pisać niedawno rozpoczęte utwory. Oznacza to, że 14-miesięczna peregrynacja z lat 1792–1793 nie była wolna od zajęć literackich. Ignacy Krasicki pracował wówczas nad: *Pieśniami Osjana* oraz *Kalendarzem obywatelskim*, licznymi formami mniejszymi, w tym bajkami, a być może także już nad materiałami i tekstem *O rymotwórcach i rymotwórstwie*. I co prawda poeta był wówczas w podróży poza granicami Rzeczypospolitej, lecz – o czym nie można zapominać – był to dla niego stan niejako wtórnie naturalny, gdyż mieszkał poza granicami kraju od czasu pierwszego rozbioru.

Treść pisanego w trakcie 1793 r. *Kalendarza obywatelskiego* jednoznacznie pozwala stwierdzić, że było to przedsięwzięcie wydawnicze o charakterze patriotycznym. Krasicki, jak dobrze ujął to Zbigniew Goliński, „nie zgubił Konstytucji, podając tu również inne informacje o uchwałach Sejmu Wielkiego, co było przez Targowicę oficjalnie zabronione”⁹³. Była to więc publikacja może nie poetycka, lecz patriotycznie pragmatyczna, a w swej pragmatyczności – odważna i jasno wskazująca polityczną predylekcję poety oraz jego zaangażowanie emocjonalne w bieżącą politykę. Forma gatunku użytkowego świadczy zaś o tym, że Krasicki dostrzegał potrzebę dotarcia do jak najszerszej rzeszy odbiorców. Zauważał zatem zapotrzebowanie na zakorzenienie w konkretności historycznej faktografii, i to na masową skalę. Wymagała tego waga wydarzeń politycznych. A jak reagował Krasicki na bieg wypadków politycznych po powrocie z podróży?

Krasicki, poeta-emigrant, wrócił do Heilsberga w ostatnich dniach sierpnia 1793 r. Od czerwca do listopada tego roku obradował sejm grodzieński. W liście z 5 września do J.M. Ossolińskiego X.B.W. wyrażał wsparcie dla jego decyzji wydania utworu patriotycznego o Zygmuncie I. Tak uzasadniał uznanie dla tego pomysłu:

Proszę go też na świat wyprowadzić, bo takich dzieł, osobliwie w okolicznościach terazniejszych potrzeba, ażeby ile możności nie gasły ostatnie iskielki miłości tak nieszczęśliwej, jak jest teraz, ojczyzny⁹⁴.

Ze słów Krasickiego przebija czułość. Niestety, nieszczęście ojczyzny spotęgowały wydarzenia z 22/23 września: otoczony wojskami rosyjskimi sejm przyjął wówczas traktat rozbiorowy, podpisany ostatecznie 24 września. Jeszcze w sierpniu tego roku Krasicki pisał, że przejeżdżał przez Warszawę „piękną, ale pustą”⁹⁵, a już 19 października z przygnębieniem donosił przyjacielowi:

⁹³ Z. Goliński, *Krasicki...*, s. 387.

⁹⁴ *Korespondencja...*, s. 602.

⁹⁵ Tamże.

„W Warszawie, to znaczy w Grodnie, wszystko skończone” i z wyczuwalną rezygnacją parafrazował *Mizantropa*: „ja wolę moją klatkę, hej, ja wolę moją klatkę”⁹⁶. Wola ta jednak nie miała już nic wspólnego z wolną wolą i wolnością ojczyzny.

Wraz z rozpoczęciem 1794 r. Krasicki stwierdzał: „Złe się rok skończył – może czwarty [‘94] nie będzie tak głupi, jak jego poprzednik”⁹⁷. Sytuacja polityczna przyniosła jednak zaognienie konfliktów międzynarodowych. Powstanie kościuszkowskie, czyli „rzeź 17.”, jak je nazwał poeta, wiązała się dlań z odcięciem od polskiej prasy, a także z rodzinną tragedią: przy porodzie zmarła Tekla Cetnerówna, 17-letnia żona Ignacego Cetnera. Tragedia ta przywiodła X.B.W. do refleksji dramatycznej w swym filozoficznym wymiarze – pisał do przyjaciela: „Nie ródźmy dzieci, [...] nie warto zaludniać tego wstrętnego świata”⁹⁸. Zazwyczaj tak charakterystyczne dla Krasickiego – jak pisał J.T. Pokrzywniak – „przeplatanie się nadziei z wątpliwościami, oscylowanie między sceptycyzmem a optymizmem”⁹⁹ w kwietniu 1794 r. zostało zastąpione chwilowym, lecz głębokim poczuciem beznadziejności sytuacji polityczno-społecznej.

Co prawda, jeszcze w trzy miesiące po wybuchu powstania kościuszkowskiego Krasicki wydał *Powieść prawdziwą o narożnej kamienicy w Kukurowcach*, świadcząca o twórczym zaangażowaniu w sprawy bieżące, lecz majowe „wieszania” w Warszawie stały się już tylko ostatnim impulsem, by poeta zaczął planować wyjazd do Freienwaldu i Berlina. Jego klarowny wybór, jakim było odcięcie się od centrum politycznego „zamieszania”, motywowany był deklaracją etyczną uwypuklającą *modus operandi* całego jego życia: „najlepiej trzymać się środka”¹⁰⁰ – jak życzył sobie i przyjacielowi 17 maja 1794 r. Fraza ta zdaje się najpełniej oddawać postawę Krasickiego-klasyka wobec dokonujących się na jego oczach przemian historycznych. Nie oznacza to, że poeta zdecydował się na bycie biernym. Nie oznacza też, że zmierzał do konfrontacji politycznej wynikającej z przyjęcia rozwiązań bezkompromisowych. Krasicki-klasyk nie działał impulsywnie, lecz rozważał optymalne rozwiązania dla postawionych przed nim dylematów – patrzył uważnie, badawczo i dopiero gdy opadły pierwsze emocje, dążąc ku zachowaniu równowagi ducha, decydował się na rzeczowy ruch.

W latach 1792–1793 dla Krasickiego-poety działanie zaangażowane oznaczało skierowanie się przede wszystkim w stronę wyważonej Cycerońskiej dydaktyki historycznej: *Historia magistra vitae est*. Czy klasyk jego autoramentu

⁹⁶ Tamże, s. 610.

⁹⁷ Tamże, s. 621.

⁹⁸ Tamże, s. 641.

⁹⁹ Zob. J.T. Pokrzywniak, dz. cyt., s. 360.

¹⁰⁰ *Korespondencja...*, s. 641.

mógł wybrać inaczej? Wybór „drogi środka” w 1794 r. świadczył o pozostaniu poety – świadomego swojej pogłębiającej się starości – przy klasycystycznych wartościach, także z ich światopoglądowymi konsekwencjami.

Wydarzenia polityczne lat 1791–1794 zakończyły się tragicznym finałem 1795 r. Krasicki miał wówczas 60 lat i 28 lat emigracji pruskiej za sobą. Podróż do Baden w latach 1792–1793 nie była podróżą oderwaną od realiów politycznych chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej. Krasicki w trakcie tej prozdrowotno-rodzinnej peregrynacji, a także po powrocie tworzył teksty mające patriotycznie angażować czytelników. Podczas tego wyjazdu Krasicki w Baden był kuracjuszem, w Wiedniu – turystą, w Dubiecku – poetą. Jego korespondencja wskazuje na to, że austriacki kurort nie miał statusu tak międzynarodowego, jak powszechnie się uważa, a z kolei stolica cesarstwa habsburskiego zachwycająco tętniła życiem. Podwójna kuracja w Baden nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów – stąd dalsze prozdrowotne wyjazdy Krasickiego do Karlsbadu czy Krzeszowic. Mimo kolejnych prozdrowotnych podróży w korespondencji z lat 90. szczególnie przykuwa uwagę jeden rys charakterologiczny Krasickiego. Mierząc się z bolesnymi i trwałymi dolegliwościami wieku podeszłego, nie absorbował otoczenia swoim stanem zdrowia. Upatrywać można w tym swoistej siły charakteru oraz zahartowanego ducha, gdyż proces twórczy – mimo chylenia się ku starości – nie został przez niego nigdy przerwany i trwał aż do 1801 r.

Bibliografia

- Borkowska G., *Teatrzyk Krasickiego. Listy księcia biskupa do hrabiego Lehndorffa* [w:] *Literatura. Historia. Dziedzictwo. Prace ofiarowane Profesor Teresie Kostkiewiczowej*, Warszawa 2006, s. 232–242.
- Cazin P., *Książę Biskup Warmiński. Ignacy Krasicki 1735–1801*, Olsztyn 1986.
- Chlebowczyk J., *Polonika w Archiwach Wiedeńskich*. „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 1, t. 65, s. 332–335.
- Ciara S., *Kwerenda w archiwach wiedeńskich*, „Archeion” 1995, s. 249–251.
- Dworak T., *Krasicki*, Warszawa 1983.
- Fox M., *Dyariusz z Heilsberga od r. 1790–1792*, Kraków 1898 (Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa: <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/30388/edition/41244> [dostęp 19.09.2020]).
- Garszczyńska B., *Epistolografia Ignacego Krasickiego*, Słupsk 1987.
- Główka D., *Ogłoszenia w prasie warszawskiej doby stanisławowskiej – świadectwo recepcji zachodnich wzorców konsumpcji*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2017, nr 4, s. 472–493.
- Goliński Z., *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, do druku przygot. i wstępem opatrzyła M. Górka, Poznań 2011.
- Goliński Z., *Krasicki*, Warszawa 1979.
- Górzyński S., *Z pobytu w archiwum wiedeńskim*, „Archeion” 1987, t. 83, s. 321–322.

- Kalarus M., *Oświeceniowa krytyka zabobonu. „Wieczory badenkie” Józefa Maksymiliana Ossolińskiego* [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...: autorzy – dzieła – czytelnicy* (cz. 5), red. M. Piechota, J. Ryba, M. Janoszka, Katowice 2014, s. 28–53.
- Klimowicz M., *Oświecenie*, wyd. 5 uzup., Warszawa 1998.
- Korespondencja Ignacego Krasickiego*, z papierów L. Bernackiego wydali i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, t.1–2, Wrocław 1958.
- Korespondencja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, zebrała i oprac. W. Jabłońska, Wrocław 1975.
- Kostkiewiczowa T., *Ignacego Krasickiego myśli o zadowoleniu i ruchliwości* [w:] *Studia o Krasickim*, Warszawa 1997, s. 9–30.
- Kraszewski J.I., *Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury*, Warszawa 1879.
- Lubomirski E., *Obraz historyczno-statystyczny Wiednia oryginalnie 1815 r. wystawiony, z planem tegoż miasta*, Warszawa 1821 (www.polona.pl [dostęp 19.09.2020]).
- Maciąg W., *Życie Ignacego Krasickiego. Zapisy i domysły*, Warszawa 1984.
- Piszczkowski M., *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, wyd. 2 popr., Kraków 1975.
- Pokrzywniak J.T., *Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia*, Poznań 2015.
- Taborski R., *Polacy w Wiedniu*, Wrocław 1992.
- Taborski R., *Pożegnanie Wiednia*, Warszawa 2003.
- Taborski R., *Wśród wiedeńskich poloników*, wyd. 2 zm., Kraków 1983.
- Tausig P., *Berühmte Besucher Badens. Ein Beitrag zur Geschichte der Stadt Baden bei Wien (mit 115 illustrationen)*, Wiedeń 1912.
- Wiśniewska H., *Ignacego Krasickiego dubiecka przestrzeń ojczysta. Studium lingwistyczno-kulturowe*, Dubiecko 2011.
- Wiśniewska H., *Zachowania grzesznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 3, s. 161–176.
- Woliński J., Wójcik Z., *Źródła do historii Polski w Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu*, „Archeion” 1958, t. 28, s. 131–157.

Krasicki in the sanatorium. Dilemmas of the Enlightenment patient at the spa resort (Baden and Vienna 1792–1793)

Summary

The last decade of Ignacy Krasicki's life is consistently marginalized in his biographies (in particular, his trips to spa resorts from the 1890s). The article shows that the proper context for in-depth research is Krasicki's health, as well as the way he coped with reaching old age. The author analyzes three areas of X.B.W's dilemmas: related to health, creativity and patriotism. The basis of the analysis of Ignacy Krasicki's correspondence and a query in Baden and Vienna. The background is the historical landscapes and the functioning of the spa town of Baden and Vienna as important places on the European tourist route of that time.

Keywords: Ignacy Krasicki, Baden near Vienna, Vienna Enlightenment, visiting spa resorts